Rok 25. Kraków dnia 20 Października 1893 r. Nr. 20.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Z bieżącej chwili.

III.

Pan Taaffe z parlamentem poszedł teraz w szranki,
I urządza mu różne małe niespodzianki.
Stan wyjątkowy w Czechach, teraz znów wybory
Powszechnie, chce wprowadzić; więc biedne aktory
Z parlamentu nie wiedzą czy stać, czy iść dalej?
Gdzie leży Rzym, a gdzie Krym? Komu Taaffe pali
W piecu? dokąd on idzie? do czego zamierza?...
Dawno zyskał on sławę błędnego rycerza,
Raz na prawo, raz w lewo, a w środek nie dążył
I tylko na około każdej sprawy krążył...
Dziś ugodził lewicę.... w sam łeb on maczugą,
Trudno brać mu to za złe, gdy to jest zasługą!
Gdy poszedł śmiało naprzód! co z tego wypadnie?
Jak się ta sprawa skończy? a! któż to odgadnie?
Uchwalą?... nie uchwalą?.,. zachodzi pytanie,
Bądź co bądź, rozwiązanym parlament zostanie.
Koło polskie się rusza... na lewo, na prawo...
Nie wie, czy ma stać w miejscu, czy kręcić się żwawo.
Sytuacja zamglona, trza z rezerwą czekać,
Potem śmiało iść naprzód, nigdy nie uciekać.

Wybory się odbyły pięknie jak należy,
Piętak przeszedł i Pastor także mandat dzierży.
W dolinie Grabownicki wywrócił koziołka,
Więc „Diło“ swoje żale z ruskiego kociołka
Wyciąga; „że zrobiła to polska intryga...
Iż „Grabusia“ spotkała miast mandatu... figa“.
Choć wyście wiec tam jakiś w Stryju urządzili
Chłopi wiedzą gdzie wy ich — prowadzicie mili!
I chłop mimo podszeptów, podjudzań, namowy —
Pod ewangielię zdrowej nie położy głowy —
I pojdzie razem z nami, pójdzie ręka w rękę,
(„Diło“, niech sobie samo dokończy piosenkę.)

Że upadłeś we Lwowie kochany Henryku,
Z tego dużo hałasu i wrzawy i krzyku.
Czy Pistek będzie lepszy, to wielkie pytanie,
Ty — zawsze twoją pałkę miej na zawołanie...
I walże nią — a dobrze, tylko miej na względzie,
Że interesa Polski, zawsze w pierwszym rzędzie.
Żydzi? a mój Ty Boże, każden z nas to widzi,
Że nasze społeczeństwo jak rak toczą żydzi.
Gdzie jaka brzydka sprawa, łotrostwo, ohyda,
Zawsze, chociażby na dnie, a wyszukasz żyda....
Więc wal żydów, lecz także uważaj mój bracie,
Że nie każdy żyd złodziej i poczciwych macie.
Więc gdy żyd dobry polak, podaj mu dłoń bratnią,
Lecz zważ czy nie komedjant, nie prowadzi w matnią.
Strzeżonego Bóg strzeże, pomnij mój kochany,
Że są komedyanty, ot jak... Hönigsmany.

Czerkawski złożył mandat, teraz w Tarnopolu,
Kandydatów jest tyle, co w zbożu kąkolu.
Krynicki kandyduje, ba, on pcha się wszędzie.
Ej, siedź ty lepiej bratku na swojem urzędzie.
Osioł, gdy dobrze idzie, to tańczy na lodzie,
I ciebie widać bracie, to przysłowie bodzie.
„Sedy w chati nie pchaj sia“, mój ty Lucyljanie
Czy tak, czy siak, mandatu Waćpan nie dostanie!
W Żółkwi Moskale znowu nie chcą Wachnianina,
Wachnianin przecie rusin, na co im rusina?
Chcą tam wybrać moskala, za moskiewskie złoto,
Do czasu dzban wodę nosił, moskiewska hołoto....
I ruble nie pomogą, urwało się ucho —
Świędzi was skóra? to wam sprawią łaźnię suchą!

A. Barański.

Dumanie p. Jacentego.

W rocznicę śmierci ś. p. Tadeusza Kościuszki poszliśmy sobie z Kundusią jak to robimy zawsze każdego roku na żałobne nabożeństwo na Wawel. Zauważyłem, że kiedy moja babina obejrzała się po kościele to jakoś mi posmutniała, ale nie chciałem jej o powód pytać, aby nie robić jej dystrakcji w modlitwie.

Nabożeństwo odprawiło się bardzo uroczyście — a wszyscy zgromadzeni widocznie byli zadowoleni — ujrzawszy, że Jego Eminencja ksiądz Kardynał a nasz krakowski biskup odprawił Mszę świętą — czem wysoką radość zgotował w duszach naszych pełnych czci i miłości dla Tego, którego rocznicę śmierci zaliczać będzie zawsze Polska do świąt narodowych! „Panie Boże Ci zapłać duchowny Naczelnika naszego krakowskiego Kościoła (pomyślałem) żeś modlitwę swoją złączył dziś z modłami sierót za Ojca Ojczyzny“.

Kiedy ksiądz Chromecki rektor księży Pijarów przemówił później do zgromadzonych, to łzy w oczach wszystkich niechaj mu świadczą, że słowo Boże wypowiedziane z ust kapłana polskiego, upadło na serca słuchaczy z ową otuchą, którą Bóg zsyła chcąc pokrzepić w smutku.

Gdyśmy po nabożeństwie wrócili do domu zapytałem Kundusi, czemu się jej twarz za przyjściem do kościoła tak markotnie skrzywiła, jakby nie przymierzając na żabę nadeptała? a ona mi odrzekła: „Bo widzisz Jacusiu bardzom się rozżaliła, że w kościele było kobiet nie wiele“. — A no, to prawda rzekę ja — ale widzisz taka słota... „Co to słota — ona mi przerwała. — W taki dzień święty choćby największa była chlaparucha, każda polka powinna przyjść na nabożeństwo, aby w córkach utrwalać miłość dla wszystkiego co jest świętością narodu“. — I to prawda, rzekę znowu ja, ale widzisz w narodzie polskim miłość Ojczyzny to jest jak koło, które wiecznie się obraca a nigdzie nie ma początku i nigdy się nie kończy — tylko jedni co byli na górze zniżają się na dół i przeciwnie ci co byli na dole, idą znowu do góry — ale zawsze jednacy — zawsze żywiący się tą świętą miłością Ojczyzny. — A czyż ci to zresztą moja Kundusiu tego ubytku nie zastąpił udział księdza biskupa w nabożeństwie? co? — „Niech księdzu biskupowi Bóg nagrodzi za to czerstwem zdrowiem i długiem życiem, bo to z jego strony było coś bardzo pięknego“. A widzisz? a pamiętasz jakem przed kilku laty mówił: że przyjdzie czas w którym i zacny nasz biskup stanie w rocznicę Kościuszkowską przed ołtarzem Bożym? I oto doczekaliśmy się tego święta. — „I rozweseliły się serca nasze, przerwała Kundusia i duch Kościuszki rozweselił się także — a jakiś starowina siedzący za mną w ławce kiedy potem zagrzmiały polskie pieśni — zaczął sobie śpiewać stłumionym głosem:

Patrz Kościuszko na nas z nieba!
Uproś o to co nam trzeba:
B r a t n i a m i ł o ś ć niechaj wszędzie
M i e c z e m t w o i m dziś nam będzie.
Niech zapuści w serca siew,
Zanucim wolności śpiew!“

Słysząc Kundusię deklamującą te wiersze, dziwnie się rozczuliłem i moją poczciwą patrjotkę serdecznie i echt po krakowsku ucałowałem.

Z ksiąg działalności ludzkiej.

Kiedy młodzian w zapale
Przysięga kochać stale,
Dopóki najdroższej nie stera...
To ludzie z miną hardą,
Krzyczą o niej ze wzgardą:
Że to jest nikczemna Hetera!

Lecz gdy Francja wielbiona,
Rzuciła się w ramiona
Niedźwiedzia, co ucisk rozszerza —
To mówią o niej śmiele,
Carskich batów czciciele,
Że czyni to w celach... **przymierza**!

Kiedy podatek nowy,
Minister finansowy,
Chciał wówczas w Austryi utworzyć.
Wówczas nasi posłowie
W gremialnej z sobą zmowie,
Nie dali nim naród obłożyć!

Lecz gdy zyski krociowe,
Skrył w liście tytoniowe,
Skosztować dał posłom cygara...
To smak ich pochwalili,
Lecz już nic nie mówili:
Że w środkach przebrała się miara.

Moskalofil zdradliwy,
Przedtem Rusin prawdziwy,
Działalność swą pełnił zbawiennie,
I w braciach zapał wzniecał,
Wspólną pracę zalecał —
Więc czemuż dziś spiewa odmiennie?

Bo gdy w zasad rozterce,
Poznał, że polskie serce
Mamoną nikogo nie darzy...
To jak piorun gdy strzeli,
Poszukał **lepszych** celi
U carsko-azjackich ołtarzy!

Żyd z **wrodzonych delicyi**,
Chcąc zniszczyć lud Galicyi,
Choć wierzgnął czasami... to przodem.
I tumanił przed światem,
Że będzie naszym bratem,
Gdy **zrówna się** z polskim narodem...

Dziś... gdy ma **równe prawa**,
Całkiem się naigrawa,
Zrobiwszy z Galicjan nędzarzy. —
I głosi **jawnie** wszędzie.
Że jeno żydem będzie...
I... **różdżką oliwną***) nas praży!

*) Różdżka oliwna u Żydów — jak godło krzyża u katolików — jest symbolem religijnym.

Bismark w hełmie ze stali,
Z przyjaźni dla moskali,
Był Francyi postrachem... rarogiem
Ztąd Niemcy w uniesieniu,
Wdzięczni jego imieniu,
Za życia okrzykli go bogiem!

Lecz gdy Francuz z Mongołem,
Żyje gdyby z aniołem,
Do współki na Niemców czatuje...
To Bismark z orderami
I z carskiemi łaskami,
Podobno śmiertelnie choruje!

Kaz. Zienk.

Ksiądz Malinowski

proboszcz w Jasach narobił w ostatnich czasach ogromnego hałasu przez swój czyn brzydki — powiedzmy nawet haniebny — ale znowu nie zasługuje on na nazwę „renegata“. — Jest to po prostu jeden z maniaków którzy się coraz bujniej rozkrzewiają, w nieszczęśliwym naszym narodzie. Jednym się zdaje np. że są królami polskimi — innym, że astronomami, którzy na świat przyszli, aby zburzyć system Kopernika — a ks. Malinowskiemu zbłąkanemu widocznie stańczykowskim programem, że dla dobra Polski nie wolno w kościele śpiewać patrjotycznych pieśni! Jednem słowem, jest on w rodzaju krakowskich „pawełków“ — na którego nie ma się co gniewać tylko nad zbłąkanym biedaka umysłem wzruszyć ramionami!

Cicha nocy....

Cicha nocy, czarna księżno,
U bogatej swej korony,
Miast djademu, nosisz księżyc,
Zamiast pereł, gwiazd miljony.

Cicha nocy, czarna różo,
Aksamitne twoje liście,
Jak robaczki świętojańskie,
Błyszczy smętnie, a ogniście.

Cicha nocy, smutna wdowo,
Na krepowym twym welonie,
Zamiast gromnic, mlecznem światłem,
Świecą gwiazdy po dnia zgonie.

Tyś szczęśliwa, długim zmierzchem,
Dzień cię żegna przed skonaniem,
Ty go puścisz wczesnym świtem
Przed ponownem zmartwychwstaniem.

Lecz noc ciemną w mojem sercu
Żadna gwiazdka nie rozsłania,
Obcym dla mnie zmierzch pożegnań....
Obcym przedświt zmartwychwstania.

Żadne wczoraj mnie nie pieści,
Słodkiem swojem przypomnieniem,
Każde jutro wita serce
Beznadziejnym swym promieniem.

Tylko czasem jej obrazek
Przez me senne przemknie lica,
I z snem znika nieuchwytny,
Jak przelotna błyskawica.

Nelin.

List Iwana Iwanowicza.

Dorogoj Wołodka!

Nie chwalsia tak bardzo, czto ty bałamutisz Laszki, kotoryja tiebia nauczyli po polski, wsio głupost', koj czort piszesz — ty wsio łżosz. Ja znaju ich: po mordam tak bjut, czto i spuchniet nieraz. A jazyk laszskij — wot trudnost'. Ja i Laszek nie choczu, a po ichniemu wsio razumieju; a żeby ty znał, czto ja nie chwalę się nadarmo, to ja tiebie całe pismo po polski napiszu — ej Bohu.

Nu wot słuchaj mnie — szczęśliwy ty jesteś, że możesz łapówką wykręcić się od maniowrów, a mnie trudno brat, mnie i tak żydy rożę za długi rozbili... Oh eti maniowry. Czort ich by zabrał gonią człowieka jak sobakę. Ciężka oficerska służba, wczoraj Sierozce Gurko w mordę dał i jeszcze degradacyę na podporuczyka — sukin syn, i więcej nic — Dzisiaj na maniowrach (zdejmij czapkę) był car!! Przejechał koło wojska i krzyknął: „zdorowo rebiata", a my wszyscy: „zdrawja żełajem wasze imperatorskoje Wieliczestwo" — A potem car rozkazał dać każdemu sołdatowi po 2 riumki kuszelowki a oficerom aż po 3 — wot sławny car — my zaraz wypili a potem zaśpiewali „sławsia nam sławsia nasz ruskij car". A on rozpłakał się i kazał nam pić na umor, Saszka był pijany, Mkiszka był pijan, ja był pijan i ty byłby pijany żebyś z nami był.

A car batiuszko był kontent, oczy mu błyszczały jak słońce; podeszedł do jenerała i podał mu rękę — no biedny staryk nie przeżył swojego szczęścia drżał na całem ciele ze wzruszenia i upadł martwym! Szczęśliwy człowiek: car go przeżegnał: siadł na konia lecz koń takoż upadł pod carem i umarł. Wszyscy pojęli my tę minutę — to śmierć przyszła po cara lecz drogiego batiuszkę swego wyręczyli sługa człowiek i sługa bydlę. Car też pomodlił się i my razem z nim dziękowali Bogu za ocalenie jego życia a potem pili.

No czort pobieri — trąbią znowu na maniowry. Bądź zdrów — a piszy skatina twój.

Iwan Iwanowicz.

Do naddyrektora poczt i telegrafów.

Spadłeś nagle jak z przypiecku,
Niespodzianie w światy,
Nakazałeś po niemiecku —
Pisać referaty!

Panie Radco! bój się Boga,
Patrz ekspedytorki!
Nim ostatnia — umknie noga,
Porozsyłaj wzorki!

Naprężona rwie się przędza,
Gdy skręcisz języki,
Hunger, — głody, — Elend, — nędza,
Wnet będą wyniki!!!

A. K.

Pytania i odpowiedzi.

— Jaka jest różnica między **szynkiem** a **papiernią?**

— Do szynku chodzą gałgany same — a do papierni trzeba je znosić.

— Czy pani radczyni sama rozbija kości?

Służąca (wzdychając) O! sama!

Nauczyciel. Do czego gąbka ma podobieństwo?

Uczeń. Ja wiem panie Profesorze.

Nauczyciel. Więc mów!

Uczeń. Gąbka jest podobną do żyda, księdza, adwokata i doktora.

Nauczyciel. Co ty pleciesz?

Uczeń. A tak, bo mój tata mówi często do mamy, że żyd, ksiądz, adwokat i doktór nigdy nie są nasyceni, tak jak gąbka.

Pan Oko-morski. Bójcie się ludzie pana Boga czyż mnie nikt ratować nie będzie? Przecież mnie ci Węgierowicze chcą bez litości rozszarpać.

Pan Koło-polski. Ależ bądź cierpliwy i czekaj — niech cię szarpią. Przecież czy tak, czy owak — djabli cię nie wezmą — a my cierpliwie na to patrzymy i wzruszamy ramionami!

Trzy próbki referatów niemieckich.

1.

Wollebliche Direkcjon galicisze!
Ich im Amte beamte,
Unterlegen Auswaize stati-tisze
Mit bajlagen gezamte!

Was gebrakuje, — was cu Ordnunk fele,
Untetonikst fermelde,
Auf di cwajte wirt — nachlaufen niedziele,
Mit di Rechnunk fon gelde!

Post Ekspedycjon — Kajzer-Kenigliche,
In hajliger Walantyn.
Jadwiga, Wanda Iksczyńska — erbliche,
Besztalte Ekspedjentyn!!!

2.

Hohe Direkcjon — Post unt Telegrafen!
Ich Ekspedjent — arme Zele,
Kan unmeglich fon filen paragrafen
Leben auf di tajre stele!

Habe in Monat finf unt cwancig Krone,
Pauszale nicht ziben gance, —
Habe Frau, Tochter unt Zohne —
Mit gar file miszkulance!

Bite zer nidrik — Besztalunk erhohe,
Werde zer arbajten gierne;
Szen werde dankie, — majne liebe, hohe, —
Nicht hungrik, — werde dajcz lerne!!!

3.

Wollebliche Direkcjon, — di hohe!
Man beört sich cu berichte.
Das mir fon Ekspeditor Gefar drohe,
Wajl er gesztolen, der wichte!

Partajen haben gelekt in di Kasse,
Drajhundert Gulden bare;
Er wekgienomen ales in die tasze
Ferszpilt in Karten der Nare!

Mus calen, — sakt giedrukte Dinstfertragien,
Ich kan mich gar nichcs — nicht raten;
Bite Ekspedytor speren, — wekjagien,
Unt mich erlauben auf Raten!!!

A. K.

Stanisław Konopka

słynny w całej Polsce jako recytator, obdarzony szczególnym darem pamięciowym dał Wieczór recytatorski, na cześć Kornela Ujejskiego, składający się z samych utworów Jubilata.

W podziękowaniu swojem czcigodny Jubilat powiada: „Wiem z jaką siłą deklamujesz moje utwory i t. d." a to wyrażenie jest dostatecznem uznaniem za trudy i pracę umysłową, w której p. Konopka wytrwale postępując — pozostawił za sobą sławnych Strakoszów niemieckich. P. Konopka wart powszechnego uznania a tem samem uchronienia go od dalszej niewdzięcznej wędrówki po rodzinnym kraju. Że umiejętna deklamacja wywiera wrażenie wielkie na młodych umysłach — że uczy myśleć i rozpala krew w żyłach — znane to rzeczy od najdawniejszych czasów — a musi to być nauka bardzo pożyteczna, skoro na uniwersytecie moskiewskim utworzono dziś klasę deklamacji dla wszystkich fakultetów — ażeby nieokrzesane umysły wprowadzać na drogę odpowiednią inteligencji. Ten sposób prowadzenia niezbędnego wykrztałcenia, wszędzie jest potrzebny. Wolałbym aby p. Konopka, który tu wcześniej założył swą szkołę niż uniwersytet moskiewski — sam o własnych siłach wystarczał potrzebom życia, tą uczciwą a ciężką pracą ale skoro się na to nie zanosi — mam nadzieję, że może uniwersytet moskiewski swym przykładem utoruje mu drogę do tego tak pożytecznego zajęcia, choćby tylko w charakterze nauczyciela artystycznego w pewnej instytucji bardzo takiej szkoły potrzebującej.

Oda do grzywki.

O pani; piękne krakowskich cór grzywy,
Ale ty pani piękniejszą masz jeszcze,
Klnę się na nieba, że jestem szczęśliwy
Gdy patrząc w ciebie twą grzywką się pieszczę.

Żar w piersi płonie — drży serce okrutnie...
W mgle jakiejś zakrywa się oko,
Gdybym grać umiał — nastroiłbym lutnię,
Aby tej grzywy uczcić myśl głęboką.

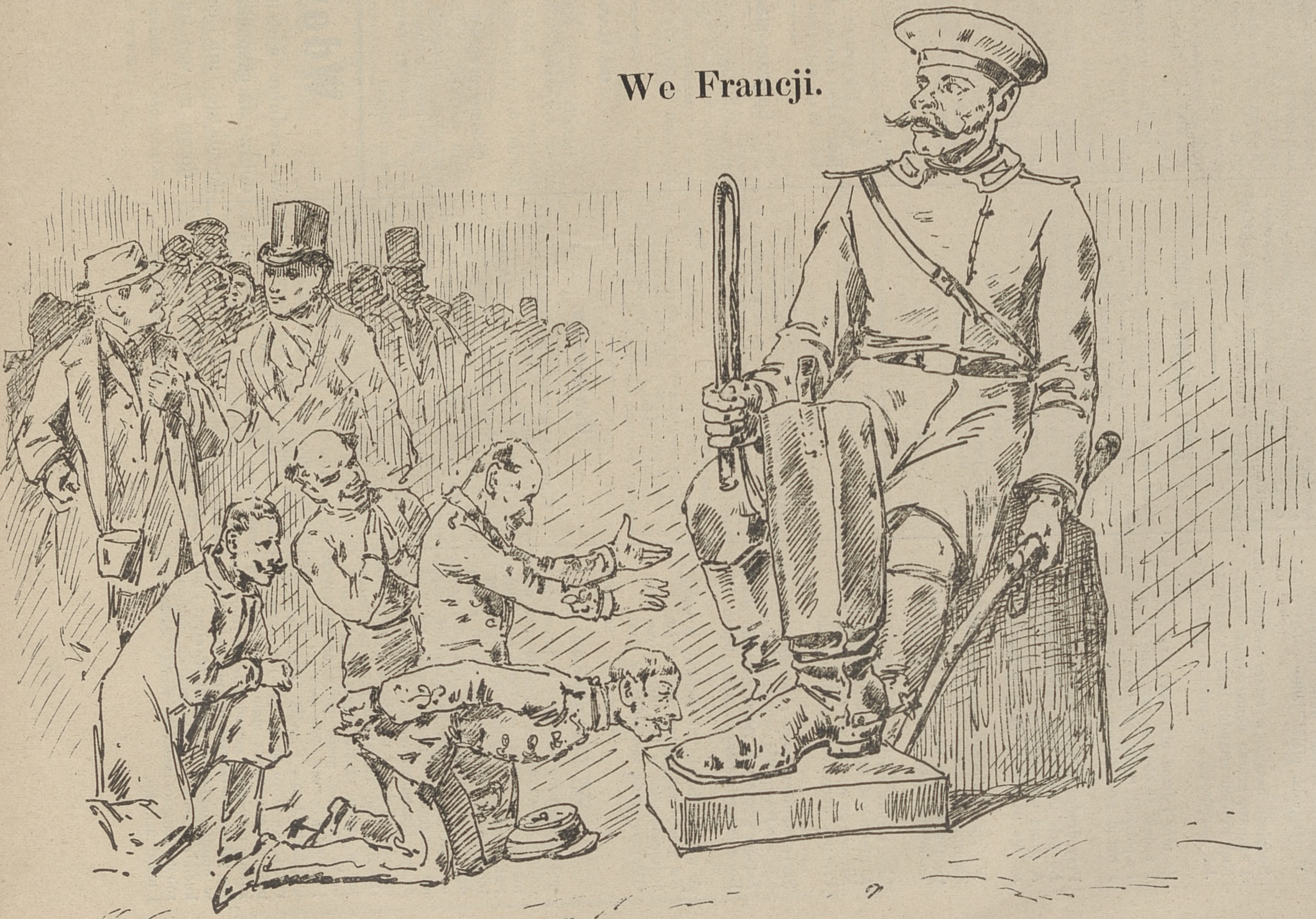
Och cudna grzywo! już samo wspomnienie
Jak sztylet w pierś mnie ubodło,
Pani! ja kocham tę grzywę szalenie
Ach pozwól, wypchać... wypchać mi nią siodło.

Zręczny grajek.



Dalej chłopcy! hop! sa! sa!
Hop! do kontradansa!
Gram gdy trzeba i tańczę
Moje plemię poddańcze.

We Francji.



Siedział moskal a przed nim but cara
Całowała z roskoszą but Francja stara!
I wszyscy krzyczeli »Boże caria chrani,«
Aż Djabli zawołali: Wszyscyście gałgani!

NASZE CZATY.

(Na motywach czeskich).

Na przedniej straży, jak Tatr naszych szczyty
Sokołów zastęp, tuż przy druhu druh —
Stanął na czatach hufiec niespożyty
W tysiącach piersi, jeden polski duch. —

Spogląda bacznie w cztery świata strony
I chmurą groźną pomarszczona brew,
Nad hufcem sztandar biały i czerwony
Jak purpurowa... w polskiej piersi krew.

Za nim i przed nim, nasz kraj polski leży
I z dala słychać szumy polskich wód
I z polskich Świątyń błyszczą krzyże z wieży
I wśród siół cichych widać polski gród.

Przy drodze w polu stoi Boża męka,
Bo dziś jedyny nasz opiekun Bóg —
A przed nią polski lud pobożnie klęka
Za nią na polach płuży polski pług.

W tym siewie cała nasza dziś nadzieja,
Zbiorów nie damy obcym siłą wziąć,
Co polska ręka na swym łanie sieje
To będzie tylko polska ręka żąć!

Lecz siejmy ziarna my na serc zagonach
A przyszłość suto wynagrodzi trud,
Niechaj po wszystkich naszej ziemi stronach
Przejrzy duchowo, zaniedbany lud.

Skoro staniemy przy ramieniu ramię,
Nie strasznym będzie żaden wówczas wróg,
Zastępów naszych żadna moc nie złamie,
Bo słusznej sprawy wodzem będzie Bóg.

A więc druhowie nie ustajmy w znoju
Na pracę naszą patrzy cały świat,
Jednością silni w tym duchowym boju
Ojczyznę naszą wyzwolimy z strat.

Em. Nelin.

W Dębnikach

pod Krakowem odbył się w przeszłym tygodniu uroczysty akt poświęcenia nowej fabryki blacharskiej założonej pod firmą p. Sulikowskiego i Spółki. Właściciele są to ludzie młodzi, energiczni, zdolni w zawodzie — a nadewszystko dbający wysoko o dobre imię. Znany ks. Stysiński, dopełnił religijnego obrzędu a przy tej sposobności przemówił ciepło i patrjotycznie życząc założycielom zasłużonego powodzenia. Otwarcie tej fabryki cieszy i nas bardzo, jak w swoim czasie cieszyły założone fabryki również przez ludzi **energicznych** i zdolnych w zawodzie swoim: pp. Kosobudzkich, Jarów i Spółki oraz braci Muranyj — a które to fabryki już dzisiaj stanęły na właściwem stanowisku dając rękojmię przyszłego powodzenia. Wyroby nowo założonej fabryki już pierwej zyskały w opinji publicznej, swoim trwałem i pięknem a pracowitem wykonaniem podjętych robót, uznanie znawców, wróżąc zasłużone i nadal uznanie.

Zauważyliśmy, że pomiędzy przełożonymi a pracownikami w tej fabryce, zachodzi stosunek oparty na wspólnej życzliwości — co stanowi główną podstawę dobrej przyszłości. — To nas wzmacnia, w przekonaniu, że fabryka ta przyniesie spodziewane owoce w przyszłości — i podzielając z zadowolnieniem życzenia zgromadzonych a wysoko postawionych znawców — kończymy staropolskiem słowem: Szczęść wam Boże!

Pseudo eskulapowi w Jaśle.

Wśród owiec białych, znajdą się parszywe,
Wśród ludzi zacnych, serca nieuczciwe,
Którym pstro w głowie, ciemno głupio w duszy,
I których świętość żadna nie poruszy. —
Na patryotycznym wrześniowym wieczorku,
Był tu pan jeden z „zielonego“ dworku,
Choć mu z protekcyi głowa wyłysiała,
Choć mu podagra nos powyginała,
Choć nogi wyschły jak u grochu tyki,
Usta się jeszcze silą na wybryki.
Bo cały wieczór językiem klekotał
Drwił i wyszydzał, jak szatan chichotał,
Myśląc, że jego uwagi karczemne
Będą dowcipne i bardzo przyjemne.
Serce twe kamień, a dusza zajęcza
Nie pojmą bolu który nas udręcza.
Pierś twa wychudła strawiona próżnością,
Już nie zabije Ojczyzny miłością. —
Gdy jednak inni, miłują Ją szczerze,
Modły w rocznicę, składając w ofierze.
Zuchwały śmiałku, licz się ze słowami
Bo wtedy możesz znaleść się za drzwiami.
Pamiętaj o tem: kto polskim językiem
Drwi z polskich uczuć, ten jest nikczemnikiem.

Jasło 23/IX 1893. **Smok.**

Wiersz ten umieszczamy z przyjemnością, albowiem wiemy, że ów pseudo eskulap publicznie na wieczorku pozwalał sobie wyszydzać i obchód serdeczny stuletniej Rocznicy i Chorał Ujejskiego.

Oświadczenie.

Ponieważ panowie majstrowie piekarscy: Józef Knoll, Teofil Kaparski, Stanisław Bartl, Jan Starek, Maciej Opidowicz, Wilchelm Długoszewski, Franciszek Złamań, Teofil Potocki, Leon Bałuk, Franciszek Kusiński, Józef Owsiak, Anna Schmidt, Piotr Bicz i Józef Kowalczyk, czują się dotknięci treścią artykułu podanego nam osobiście — i umieszczonego przez nas w Lipcu b. r. pod tytułem: „Doniesienie a conto fachu piekarskiego“ a następnie twierdzą w obronie czci własnej, że wszelkie uczynione tam zarzuty przeciw postępowaniu pp. piekarzy krakowskich do nich się pod żadnym względem nie mogą stósować — przeto polegając na ich obywatelskiem oświadczeniu — podajemy to oświadczenie do publicznej wiadomości a zarazem potwierdzamy, że ów artykuł do wymienionych tu pp. majstrów nie mógł się wcale odnosić.

Redakcja Djabła.

Wyszło

Sprawozdanie roczne kuchni bezpłatnej dla ubogiej **młodzieży** dziatwy szkolnej, oraz prywatnej Talmud Tory,

W sprawozdaniu tem tylko dobroczynność ludzka wypowiada skromnie bez wszelkich afektacji — że obiadów wydano 45·696, dziennie 476, zapotrzebowano chleba 5.716 kilogramów, że obiady te wydawane przez 96 dni — że obiad jeden kosztował w przecięciu 4.09 cnt. że nareszcie uprawnionych do korzystania z kuchni dzieci obojga płci 590 — było chłopców 332 a dziewcząt 258!

Dochody przyniosły 3347. 50 c. a rozchody wyniosły: 1870 r. i c. 97. Pozostała kwota 1476 r. i 53 c., ktore złożono w Stowarzyszeniu kredytowem dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Piękny ten czyn, który już od lat siedmiu wspomaga biedną dziatwę zaspakajaniem niezbędnemi potrzebami życia — zasługuje na wysokie uznania dla tych zacnych obywateli, którzy serdecznem uczuciem powodowani - nie ustępują od raz powziętej pracy. Należy się uczcić także tych dobroczyńców, którzy dobrowolnemi składkami bez względu na wyznanie dopomagają do spełnienia tak szlachetnego czynu.

Więc tak jednym jak i drugim wypowiada całem sercem nasza djabelska mość: Cześć Wam najwyższa!

Epigram manewrujący.

Europejskie pisały gazety:
Żołnierz we walce był nadzwyczaj śmiały,
Lecz zapomniały powiedzieć niestety,
Że dzieci Marsa szły na... puste strzały.

Paquet.

Od Redakcji.

Dostały się do rąk naszych „Notatki“ oficera rosyjskiego o festynach tulońskich żałujemy, że z braku miejsca musimy te **Notatki** do przyszłego odłożyć numeru.

Ozdobny program tyczący się nowego teatru zalecamy do nabycia. — Są tam pożyteczne objaśnienia bardzo potrzebne dla amatorów teatru oraz nazwiska artystów i artystek, świeżo zaangażowanych z scen innych.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12.00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7.05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiedzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — F. = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rôjal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DERDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obówia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności, wielki wybór obówia męzkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakotéż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów mężkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy mężkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Białik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważeniem

Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srébra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srébra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskutecznia się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony, i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 20 „DJABŁA“ 1893 r.

OTOCZENI.

Gdy przed wiekiem Polacy na wodzy trzymali
Zastępy hord mongolskich siłą własnej stali,
Europa bezpieczna w cichych prac rozkwicie,
Ze spokojem pędziła wolne od trosk życie —
Lecz gdy Moskwa nie mógłszy zwalczyć polskie siły,
Które od Europy stale ją dzieliły,
Weszła chytrze w przymierze z zdradnym Germaninem,
Z Polską w współce zrobiła, co żyd z Bożym Synem,
A nawet gorzej jeszcze... bo gdy prawem cudu,
Chrystus wnet zmartwychwstał dla zbawienia ludu,
Polska biedna przeciwnie w stuletniej niewoli
Coraz większych doświadcza męczarni i boli:
Niemcy ją żółcią pojąc z Bismarka porady,
Zdziczenia ludzkich czynów złożyli przykłady,
Moskal zaś ustawicznie chytrość swą natęża,
By po wieku wysiłków zgnieść nas splotem węża,
I pewnym będąc działań, wali grot po grocie
W znękanych niewolników wbrew wszelakiej cnocie,
I wyzuwszy z tradycyi, z ojców naszych wiary,
Dziś — o, cudo!.... **z wspólników zapragnął ofiary!....**
Zapragnął — bo na Polsce mord już dokonany,
Zerwał pasmo przyjaźni pomiędzy tyrany....
A żądza, ta ohydna światowa poczwara,
Co zarody ludzkości zniweczyć się stara,
Machjawelską nauką najezdników kusi,
Że Germania w udziale Moskwie przypaść musi!

Więc Nemezis dziejowa za krzywdy się mszcząca,
Ta siła niepojęta tyranów gniotąca,
Dziś, w stuletnią rocznicę gwałtów niesłychanych,
Na Sarmacyi przez Niemcy z Moskwą dokonanych,
Mści się **właśnie na Niemcach** wspólnikach rozboju,
Nie dających nam nawet i teraz spokoju....
Mści się chcąca zaborów dzika krew mongolska,
Każąc Niemcom przejść drogę — jaką przeszła Polska —
Drogę w dwa ognie wziętą, gdzie anioł wieczności
Płacze nad ofiarami godnemi litości,
Mającemi w śmiertelne podążać przedsienie!

Germanie!.... jeśli u was istnieje sumienie,
Sprawiedliwość w myśleniu rozwagę posiada,
Przyznacie, że mongolska dla przyjaciół zdrada,
Czyniąc was sojuszników niedawnych grabieży —
Teraz z mieczem katowskim znowu na was bieży!
A cios dzielnie obliczon, razów nie odwróci,
Bo systemem stworzony, już pieśń śmierci nuci,
Bo podawszy Francuzom prawicę zbójecką,
I Niemców i Francuzów chce tępić zdradziecko,
By pierwszych Bonapartych utwierdzić wyznanie,
Jako kozak nad światem ma mieć panowanie!

Drżą więc Niemcy, bo czują że dola Polaków
Uśmiercona **z ich winy** przez carskich żołdaków,
Trybem piekieł spuścizny stopniowo się zbliża
Do potomków komturów niemieckiego krzyża,
I wyrokiem powolnej, lecz pewnej trucizny,
Godzi jak w Polskę przedtem, w życie ich Ojczyzny....
Więc czując tę powolność, tę cierpliwość kata,
Pangermanizm zwycięzki dzisiejszego świata
Drży — bo drżeć musi — bo nahaj kozacki
Wyniszczywszy wszechstronnie cały naród lacki,
Spełnił miarę dążności: — **zniósł polskie przedmurze**
Walczące wieki przeciw mongolskiej naturze
Zawładnięcia wszechświatem — by przed carów trony,
Rzucić berła mocarzy i królów korony,
Cywilizację wieków, postępów dogmaty,
I z obdartych narodów zakrwawione szaty!

I gdy **trzydziesty pierwszy** i **sześćdziesiąt trzeci**
Przeszły, jak ów meteor, co jaskrawo świeci,
By jeszcze prędzej zgasnąć.... tak również w tej chwili
I moskale z Niemcami przyjaźń zakończyli,
Przyjaźń, która dobiwszy Polaków Ojczyznę,
Dziś odwrotnie zamierza Niemcom zadać bliznę!
Nie wierzycie?... słuchajcie: — Jeżeli rozboje
Moskwy w Polsce nie były **czynione we dwoje,**
To otoczenie Niemców wrogiemi siłami
Mongoł będzie potrafił przedłużać latami —
A będąc zbyt cierpliwym, wytrwałym w zamiarze,
Wytrzyma nad Niemcami licznych armii straże
Dopóty, póki siłą chytrej polityki,
Zdolnej przecież na wszelkie możliwe wybryki,
Nie wciągnie do przymierza **jakie państwo trzecie....**

O, wówczas — choć zapóźno — może zrozumiecie,
Że moskale **jednakim** działając sposobem,
Charaszo znajut guliat' i nad Gotów grobem....
Gdy resztki Teutonów jęczących pod batem,
Będą — jak dzisiaj Polska — rozwodzić przed światem
Jarzmo srogiej niewoli za pomocą pieni.

Oto czemu są Niemcy wrogiem otoczeni!

Kaz. Zienk.....

LIST KATZA.

Od Obidowca 11/10. 1893.

Wielmożny Pon Djobeł!

Dafno to już bardzo dafno, jak jo pisoł do Jegimoszczi. Jo Jegimoszczi radził, abyś nie przyjmowoł listy od tegi nicponia żida co chcioł tak mnie z Djobła wyzucić a samegi szebie wrazić na mojegi miejsce. — Jegimoszcz sze na mnie zgniwoł za te rade mojom — no i jo sze nie odzywoł — as kiedy sze jegimoszcz psiekonoł, że wun klamca — to jo tera pisze — bo kcę jegimoszczi coś powiedzieć, co tu mi mówiono. Wi jegimoszcz, że jo lubię prawdę — a gdy sze co bzidkiegi dzieje, to pisze choćby to buło na samegi rabina. Dzysz swiat sze zepsuł i psuje sze dali — że druga Sodoma — a P. Bóg zagniwany czeka na próżno poprawy. Najwięcej poprawić mogą ksienża, to też gdzie dobry jest proboszcz tam lud jest dobry i moralny — lecz gdzie zły pastuch, to ludzie kpią z P. Boga i robiom

co kcą — więc takich jo smaruje rózgom lub batem, aby jegi poprawić. Takiegi wilka co udaje barana, poznałem tutaj. Mam dużo chryjek o nim w zapasie, ale kcę tylko coś powiedzieć na pocontek co nawet nazwiska jegi nie mówiem, bo sze może poprawi, a jak ni, to puźni wsistko powiem.

Jest to ksiondz nawet dziekon — który szebie przed 12 lat szedł w pole na spacir i zoboczył młodom dziewuche co pasła panny czworonożne, które sze zowiom **szwynie.** Ksiondz spojrzał na te guwernantkę i pogodoł z niom — a już mniejsza o to co godoł, bo jo nie lubie wdawacz sze we familijne interesa, tylko ten co mi tu dużo opowiadoł o tem w karczmie u staregi Icka mojegi krewnegi gdzie mieszkam teraz — przysiągł sze że prawdę bedzie opowiadoł, a nazywo sze wun Piotr Piekielnik. Jak mi jegimosz nie wierzy, to proszę napisać do tegi Piekielnika.

Otóż, guwernantka ta jest dzyszaj gospódyniom tegi Proboszcza — i całom plebanjom trzęsie. Nazywa sze ona pani Magda a pierszczonki złote mą na palcach — a ponczoches na nogach, a tera ma sze przebrać w kapelusz.

Jest to bardzo kiepska kobita — a niby bardzo psywionzana do kszendza Dobrodzieja. Jeżeli jej kto nie powie **Imoszcz** — to go una nie wpuści do ks. Dziekana — i tsieba sze z kwitkiem wynieszcz z plebanii — a żaden ksiondz Wikary się tam nie utsyma, jeżeli nie będzie tej Magdy po łapach lizać. Właśnie przed paru mieszoncami psibył tu Wikary co sze nazywa ksiondz Wojciech — czlek zacny — bardzo moralny jak Józef egipski — gorale tutejsi bardzo go lubiom — bo dzeczi w szkole uczył pienknie a w koszczele miewał o moralnoszczi kazania ale jakoż pani Magdzie sze niepodobał — która różne bajki o nim rozpowiadała ksiendzu proboszczowi — a ksiondz tak sze rozgniewoł jak drugi Putyfar na niewinnego ks. Wojciecha, że pojichał do Tarnowa i tak wyjednał sobie łaski ů ks. biskupa Łoboza, że ksiondz Wojciech został przenieszonym na inne miejsce. Ksiondz Wikary tak bez żadnej psycyny wydalony posed do ks. Dziekana dowiedzieć sze dlaczegi przenieszony. Ale ks. Dziekan zamknoł sze na plebanii — a pani Magdzieles poszczuła go psami, które poszarpały sutannę i tak pogryzły Wikaremu nogi, że ludzie muszeli jego zanieść na wikaryjkę. Sama poleciała do ks. Dziekana i powiedziała, że Wikary jom laskom kilka razy witrzepał — że szedzecz nie może — co tak Dziekana zgniewało, że znowu pojechał do Tarnowa i tak zrobiał, że ks. Wikary został całkiem suspendowanym. Z tegi widzi jegimoszcz, że gospodynie majom wienkszom wiare u takich ks. Dziekanów niż ks. Wikary. Lud jest oburzony wiedząc prawde. A jo sze pitam każdegi czy w dzisiejszych czasach nie jest to cienszki grzech narodowy — dawać wiare wienkszą dziwce od krów — niż szanowanemu ksiendzu koledze — i traktować go gorzej niż parobka. Nie! tegiby żaden rabin nie zrobiał — i chociaż jo jestem żyd — nie cieszę się, tylko mi smutno, że chrześcijanska wiara upada a przezto i naród polski — bo musi lud prosty ziębnąć — gdy widzi złe psikłady, gdzie ksiondz poczciwy i porzondny zostaje pozbawiony godnoszczi i chleba — zaś obłudnik tryumfuje!

Jeżeli tak dalej mają proboszczowie tacy i gospodynie takie prawo tak postempować z wikarym — to powinno sze w seminarjach duchownych ucyć pszysłych wikarych: „Proboszczowi buty czyść — gospodyni jegi łapy liż — a dobrze ci bedzie;“ i kazać każdemu aby codzień przy odmawianiu brewijarza to sobie powtarzał.

Jo żyd powiadam to jasno każdemu, że takie postępowanie niszczy zasady religijne — przezco wiara ginie — i lud bydlęceje a naród cały dziczeje. Wim, że jegimoszcz jako dobry Polok to samo miszli i niech mi wierzy, bo kiedy ten Piotr Piekielnik różne rzeczy o tym Proboszczu mówił dalej, to stary Icek za szynkwasem kiwoł głową — a nie kiwołby wun nigdy, gdyby Piekielnik kłamał.

Bądź jegimoszcz zdruw, a jeżli kcesz wiency to napisz — a jo w drugim liszcie powiem wsistko otwarcie.

Z uszanowaniem

Katz.

Bez wychowania.

Djabli też mi go nadali!
Roskoszne spotkanie...
Nie! wierzyciel mój odebrał
Liche wychowanie.

Idę sobie po Florjańskiéj
Dziś z ojczulkiem Zosi,
A ten urwisz mnie zaczepia
I o dług swój prosi.

Zosia, która nie wiem czemu
Ciągle ślub odkłada,
Podsłuchała... i treść ojcu
Pewnie opowiada.

Smutna sprawa... zerwać może
Rzecz to oczywista....
I posażek pęknie wtedy
A niechże go trzysta!

Djabli, djabli go nadali!
Przyjemne spotkanie...
Nie! wierzyciel mój odebrał,
Liche wychowanie.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.

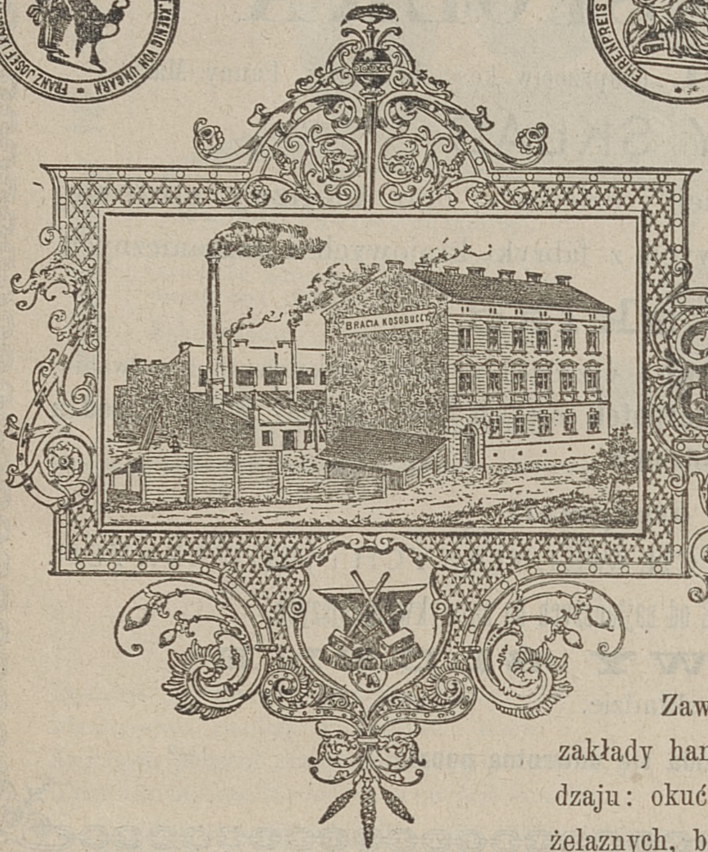


PIERWSZA

PAROWA FABRYKA

WYROBÓW

ślusarsko-budowlanych



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski*. Druk W. Korneckiego w Krakowie.